

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;
ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamace nieopieczowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 5mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 313

Poniedziałek 13. grudnia 1869. — Łucji i Otyl. (rzym.) — Nauma (grec.)

Rok III

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Paryż 7. grudnia.

(R.) Dziś upływa tydzień od chwili, kiedy ustawodawcze ciała Francji po raz pierwszy się zebrały. W niniejszym liście chciałbym rzucić okiem na rozpoczęte przez nie prace i nakreślić ich postawę. Powinienym może użyć tu liczby pojedynczej, bo cała działalność senatu w przeciągu ubiegłego tygodnia ograniczała się na pośmiertnych wspomnieniach poświęconych przez prezydenta p. Rouhera, trzem niedawno zmarłym senatorom. Mowy te budziły interes w publiczności, bo jeżeli pewni byli, że p. Rouher potrafi rozwinąć swoją wymowę dla uczczenia zasług oddanych Francji przez marszałka Niel i wiceadmirała Grivel, to ciekawym byłoby jak się wywiąże z tego obowiązku względem wolnościowego senatora Sainte-Beuve. Obłędnie Rzymu, Bomarsundu, Sebastopola, bitwa pod Solferino, w końcu ostatnie prawo wojskowe, były w oczach p. Rouher wystarczającym tytułem do nieśmiertelności marszałka, tak samo jak płaszczyny nadnieńskie i Lipska, brzegi Hiszpanji za pierwszego cesarstwa, misja w Brazylii za restauracji, i morska prefektura za drugiego cesarstwa, oprócz rozlicznych traktatów o wojennych działaniach na morzu, mogły wystarczyć do nieśmiertelności wiceadmirała. Lecz innego rodzaju były zasługi p. Sainte-Beuve. P. Rouher z zupełną bezstronnością podniósł wprawdzie jego niezamordowanie w pracy, głęboką erudycję, szerokość poglądów, piękność formy, a w życiu nadzwyczajną skromność, lecz nie mógł mu darować zbyt cichego, jak otoczył się po śmierci... Ach tak! — zawołał p. Rouher — wypada nam, tak drobni jesteśmy, rzucać tę ziemię skromnie i bez rozgłosu; ale czemu, doszedłszy do kresu, zaznaczyć tę chwilę najwyższą zachwycenia!... W oczach p. Rouher widocznie ani literackie zasługi senatora, ani polityczne prace w senacie, a mianowicie mowy miane przez niego przy dyskusji prawa o własności literackiej, o ludowych bibliotekach, o prasie i o wolności wyższego nauczania — mowy odznaczające się zarówno głębokością poglądów, jak niezawisłością wytrawnego filozoficznego umysłu, nie zdolne dać senatorowi ani nieśmiertelności, ani w przyszłym życiu zbawienia, bo senator był do tyła zachwałym, że wybierając się na inny świat, nie chciał przyjąć od katolickiego duchowieństwa... paszportu do Nieba.

O działaniach ciała prawodawczego wspominałem już w ostatnim liście, wyliczając interpelacje złożone gromadnie przez lewicę, i jej projekt do prawa, równie jak interpelację imieniem lewego środka przez markiza d'Audelarre zanieśioną, a dotyczącą niekonstytucyjnego odroczenia izb. Interpelacje izba zachowała sobie, aż po ukończeniu sprawdzania mandatów, projekt do prawa odesłała do bióra, po którego obraniu zabrała się do mandatów, i sprawdziła ich dziewięć, z której liczby unieważniła jeden p. de Sainte-Hermine wybranego w pierwszym okręgu Wandei. Po wyborach prezesa i wiceprezesa ciała prawodawczego, które tego tylko dowiodły, że część izby 116 rozdzieliła się na dwie nowe grupy, cała uwaga dziennikarstwa i publiczności zwróciła się na dyskusję o ważność wyborów, z głosowań chciano bowiem sądzić o ilości i siłach grupujących się na nowo stronnictw. Wnioski jednakże jakie z tych głosowań wyprowadzić się dają, są nader zwodne, bo i głosowania te są jakieś kapryśne, nie stałe, jakby ich przedmiotem nie były zasady ale tylko osobistości. Przy dyskusji nad mandatem p. de Sainte-Hermine, dyskusji nader gorącej, gdyż chodziło w niej o ocenienie wpływu, jaki na wyborców wywrzeć mogła kalumnia rzucana przez prefekta patronującego p. de Sainte Hermine, na jego przeciwnika p. Alquier, wszystkie stronnictwa nie będące bezwzględnie prawicą, zdawało się że połączyły się z sobą i większością 119 przeciw 90 głosów, unieważniły mandat potępiając przez to kandydatury rządowe, i przez rząd przedsiębrane środki dla zapewnienia swoim kandydatom

zwycięstwa. Zaraz nazajutrz wydarzył się fakt może nawet wybitniejszy, był to mandat p. du Miral, iównie patronowanego przez rząd, a dla zalecenia którego ludności wiejskiej i silnie wpływającemu na nią duchowieństwu, ministerstwo wyznań nie wahało się rozdać na kościoły i zakłady dobroczynne w samej chwili wyborów znaczną sumę 95.000 fr. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że ten zarzut czyniony wyborcom p. du Miral nie jest jedyny, że obok niego znajduje się kilka innych dość ważnych i podających w wątpliwą szczerłość głosów kilku gmin, a że w końcu pan du Miral utrzymał się tylko drobną większością 698 głosów na blisko 30.000 wyborców, to zaiste dziwić się należy, w jaki sposób przy głosowaniu było tylko 42 głosów przeciw 177. W obec tego mandatu prawie sama tylko lewica była za unieważnieniem, a wszystkie inne odcienia zdawały się łączyć z prawicą dla utrzymania kandydatur rządowych. W końcu na wczorajszej sesji, w dyskusji o p. Vieillard-Mignou, prawica, która była za unieważnieniem, gdyż deputowany jest z opozycji, znów była w odosobnieniu i została odosobniona.

To też z głosowań tych niedoszliśmy podobno do wyrobienia sobie prawdziwego pojęcia o sile i składzie stronnictw w izbie gdyby postronne jej działania a mianowicie zebrania deputowanych w salach du Trone i du Grand hotel nie przyszły nam w pomoc dając deputowanym możliwość ugrupowania się i postawienia sobie programów. Z tych programów ogłoszonych w dzisiejszych dziennikach dowiadujemy się, że dawniejszy środek ze 116 i prawica ze 136 rozpadły się na trzy grupy, z których pierwsza w liczbie 43 z markizem d' Audelarre na czele złożona z byłych 116 nazwała się lewym środkiem—druga złożona z pozostałych 73 z byłych 116 do których dołączyła się około 50 z prawicy, ma za naczelnika p. Ollivier i zwie się prawym środkiem; w prawicy więc właściwej liczyć można zaledwie do 80 deputowanych. Mamy więc dziś w ciele prawodawczym oprócz skrajnych reakcjonistów i skrajnych rewolucjonistów których na jednostki się liczy prawicę, prawy i lewy środek i lewicę.

Program prawicy podpisany najprzód przez p. Ollivier i 30 jego kolegów z byłych 116 otrzymał już dotąd do 130 podpisów. Lewy środek powierzył był napisanie swego programu markizowi d' Audelarre, który przejrawszy się w programie prawego środka ograniczył się na złożeniu o nim raportu, w którym podpisując się na wszystkie reformy wskazane mówi:

„...Nie możemy więc jak tylko z prawdziwym zadowoleniem widzieć tak wielką liczbę naszych kolegów, afirmujących zasadę rządu parlamentarnego — czyli rządu kraju przez kraj, zasadę która zawsze była naszą i będziemy szczęśliwi poświęcając się wraz z nimi dla zupełnego i lojalnego zastosowania tej zasady.

„Przecież nie ujdzie to uwadze kolegów naszych, że wykonanie tego programu, mianowicie reformy dotyczącej wyborczych okręgów i mianowania burmistrzów nie mogą być przeprowadzone bez zmian w konstytucji, i będą zapewne chcieli tak jak i my, żądać od rządu aby korzystając ze swej inicjatywy, powołano kraj do wzięcia udziału, organem jego reprezentantów, we wszystkich zmianach konstytucyjnych jakie będą za potrzebne uznane.“

Ten raport został podpisany przez 43 deputowanych i uważany jest za program lewego środka. Widzimy tuż, że między programem prawego a lewego środka ta jedna zachodzi różnica, że ostatni konsekwentniejszy z samym sobą, widząc że wymagane reformy nie mogą mieć miejsca bez zmian w konstytucji—wymaga nadto aby odtąd prawo stanowienia o konstytucji było wykonane wspólnie, jak moc prawodawcza, przez izbę deputowanych, senat i cesarza—gdy tymczasem dotąd było przywilejem wyłącznym cesarza i senatu od niego zawisłego, a więc było w przeciwności z zasadą samowładztwa narodu.

pruski, w kwadrans po nim pojawił się cesarz austriacki we fraku; przy wstępie powitany był austriackim hymnem, a wicekról wyszedł na przeciw niego aż do ogrodu. Około godziny 11 weszła na salę cesarzowa Eugenia, gustownie ubrana w jasno różową suknię z białymi koronkami; na szyi i na piersiach miała brylantowy naszyjnik, na głowie diadem z brylantów. O godzinie 1 nastąpiła kolacja. Do biesiady monarszej zasiadła w pośrodku cesarzowa Eugenia; po prawej stronie cesarz austriacki, po lewej książę pruski, po drugiej stronie cesarza siedziała księżna Oranji, naprzeciw zaś wicekról, obok księcia pruskiego lady Elliot, dalej lord Elliot i około 30 osób orszaku obojga cesarstwa.

Po drugiej godzinie goście zaczęli się rozchodzić, a przy wyjściu z pałacu urzono wspaniałe ognie sztuczne na przeciwległym pagórku spalone, w końcu około 5000 rakiet wyleciało w powietrze. Całe miasto i okręty były rześcicie oświecone.

Nazajutrz rano wypłynęła większa część okrętów z jeziora Timsach, udając się w dalszą podróż kanałem do morza czerwonego. Naszemu odjazdowi przygrywała nie najlepsza muzyka wojskowa na przemian hymny narodowe wszystkich krajów, prócz polskiego, który w tej międzynarodowej uroczystości nie był reprezentowany.

Wypłynawszy z jeziora musiały jak przedwczoraj ustawić się okręty jedne za drugimi, mając zawsze na czele francuski statek, na którym tą razą ujrzeliśmy obok cesarzowej Eugenji, cesarza austriackiego jak powiewiali chustkami na pożegnanie tłumnie zebranych nad brzegiem jeziora mieszkańców Izmału.

Wczoraj już były pogłoski, że kwestja ta rozdzielająca pozornie dwa środki została załatwioną i obie grupy złożyły się w jedną, stanowiącą już większość w izbie. Gdyby tak było, zwycięstwo p. Ollivier stałoby się widocznym. Obwiniano go niedawno że nie potrafił jak był powinien, przeciągnąć prawicy do 116 i że przeciągając 116 do prawicy przez to samo rozbił środek nazywający się konstytucyjnym pokojowym stronnictwem. Gdyby przyszło do zlania się napowrót w jeden środek, pokazałoby się że p. Ollivier tą taktyką powiększył ów środek 50 deputowanych z prawicy—a tem samem sobie, swojemu ministerstwu i w spe zapewnił przeważną większość. Bo niema wątpliwości, że lewica której program jest obszerniejszy, za każdą reformą objętą programem p. Ollivier, będzie głosować — robiąc przytem swoje zastrzeżenia, ale oto niniejsza; dość że prawica będzie odosobnioną i stanie się w izbie mniejszością. Pytanie jest tylko czy zanim reformy te zostaną przeprowadzone, czy w cesarzu nie odbije się wspomnienie błogich chwil osobistych rządów, i czy widząc w tej prawicy mniejszość, ale mniejszość poważną, nie zechce oprzeć się na niej dla przerzucenia się do reakcji i przeprowadzenia nowego zamachu stanu. Jeżeli zaś środek program swój przeprowadzi—a do tego tylko zgodności i energii mu potrzeba, można będzie zaśpiewać requiem po osobistych rządach i zaznaczyć ten niespotykany od wieku fakt w historii Francji, że ta Francja rozmiłowana w zaburzeniach i rozruchach, potrafiła drogą parlamentarną istotną przeprowadzić rewolucję, odnosząc podwójne zwycięstwo nad rządami cesarza i nad pochopnością do rozruchów, nad niecierpliwością swojego ludu.

Obawę o powrót do reakcji podziela ze mną *Monitor*, który wskazując w krótkim zarysie historję wahań się rządu od sławnego listu 19. stycznia do ostatniego senatusconsultu i wskazując na niebezpieczeństwo opierania się na prawicy i traktowania z nią, co po krótkim czasie wywołuje w narodzie nieufność i żądania coraz obszerniejszych reform, tak kończy, zwracając widocznie mowę do p. Ollivier:

„Niechaj ci z przyjaciół naszych, którzy nie zdają sobie dość sprawy z tego zjawiska, mają się na baczności; chcąc zpożytkować współdziałanie odrzucone przez kraj, narażają na szwank własną powagę najprzód, a następnie interesu cesarstwa. Jeszcze czas jakiś takiej zbyt ufnej polityki, a przepowiadamy im, że ostatni program lewicy mógłby bardzo stać się programem konserwatyistów“.

Wiadomości polityczne.

Ziemia polskie. *Głos* podaje ważną wiadomość, że biskup Wołoncewski podał sądowi duchownemu księżę Rubszę i Rubażewicza za odprawianie nabożeństwa w moskiewskim języku. Bezkarne dotychczas pozostawianie takich przekroczeń było zapewne spowodowane obawą srogości rządu; jeżeli więc wiadomość sprowadzi się, będzie to dowodem, że biskup Wołoncewski nie myśli naśladować tych, co się boją, lecz że stoi silnie przy prawach kościoła.

Francja. Projekt nowej ustawy przedłożony przez Rocheforta i Raspaila ciału prawodawczemu brzmi w całości:

Tytuł I. Decentralizacja dla spraw lokalnych, centralizacja dla spraw ogólnych.

Art. I. Każde cywilizowane państwo jest wielością pojedynczych gmin, gmina jest wielością familji; 2. Gmina jest wszechwładną w sprawach ściśle jej dotyczących; w tych razach zawisła jest tylko od siebie; 3. Gmina obiera swą radę z pomocą ogólnego głosowania, rada zaś ze swego łona wybiera mera gminy; 4. Mer obierany bywa na rok, rada

Dla uniknięcia jakiegokolwiek wypadku w dalszej drodze kanałem do Suez, objął kierownictwo statku francuskiego *Aigle* p. Lesseps, na statku austriackim *Greif* dowodził jeneralny dyrektor Voisin Bej, zaś pruski statek *Grille* powierzony został Polakowi, inżynierowi Janickiemu.

Na dany znak do wyjazdu, wszystkie statki ruszyły z miejsca i rozpoczęły się istne wyścigi ku wjazdowi do kanału. Francuzi, Anglicy i Egipcjanie starali się nawzajem prześcignąć. Wtedy to statek francuski *Peluse* skarambował z angielską korwetą, która mu oderwała schodki po prawej stronie przymocowane i dwie barki.

W skutek tego wypadku oba statki nie mogły ruszyć dalej i zabarykadowały drogę innym okrętom. Dopiero po trzech godzinach przejście na kanale było wolne.

Tenże sam statek *Peluse* niezawodnie skutkiem uszkodzenia maszyny, zarył się w nasypie kanałowym pod Tussum i tam pozostał do drugiego dnia rano. To dało powód do pogłosek, że kanał nie jest dostatecznie szeroki, że źle zbudowany i do tym podobnych bezzasadnych przypuszczeń.

My przed wieczorem jeszcze wplynęliśmy na obszerne *Gozkie jeziora*, które niektórzy brali za morze czerwone.

Przez *Gozkie jeziora* ciągnie się kanał mil 6, a jak do jeziora *Timsach* sprowadzono wodę z morza śródziemnego, tak do tego jeziora, całkiem prawie już wyschniętego, sprowadzono wodę z morza czerwonego. Wody potrzeba było 800,000,000 kubicznych sążni, a na spław tejże dziesięć miesięcy czasu.

(C. d. n.)

Wycieczka do Egiptu

na uroczystość otwarcia kanału suezkiego.

(Ciąg dalszy.)

Do pałacu wstępuje się po szerokich wschodach, na których rządem stali poustawieni w czerwonych uniformach kawasy i lokaje. Następnie wchodziło się do przedsieni, dalej do sali, gdzie wicekról z całą uprzejmością swych gości przyjmował. Naprzeciw głównego wchodu była ustawiona trybuna, na której zgromadził się tłum ciekawych, aby przyglądać się koronowanym głowom.

Po prawej stronie wielkiej sali rozwarte były podwoje do czterech wielkich salonów, z których ostatni był przeznaczony dla dam i w nim znajdowała się orkiestra — na lewo było także kilka salonów, z których wchodziło się do szklanego korytarza, z kąd znów po schodach wchodziło się do obrzymskiej sali, w której był bufet, stoły nakryte na 2000 osób. Na jednym końcu tejże sali była utworzona z palmowych krzewów ściana, za którą widać było nakryty stół dla osób panujących. Serwis na stole był ze złota. Meble zaś i inne sprzęty tak w sali dla panujących przeznaczony jako też w innych były w najwyższym stopniu zbytkowne; niczego tu nie brakowało: obrzymskie zwierciadła, krzysztalowe żyrandole, sofy, taborety, *dos-à-dos* pokryte jedwabiem, adamaszkiem, aksamitem i atlasem, wszystko zaś co tylko z drzewa, było pozłacane; japońskie i chińskie wazy — niektóre 5 stóp wysokości dopełniały umeblowania.

Najpierw przybył do sali ze swym orszakiem książę

po trzech latach ustępuje miejsca nowo obranej radzie; 5. Jeżeli zajdzie jakieś nieporozumienie między dwoma gminami jednego i tego samego kantonu, w takim razie rada kantonu przedkłada całą sprawę sądowi złożonemu z 10 merów kantonu losem obranych, którzy takąową rozstrzygają. Merowie gmin zostających z sobą, w nieporozumieniu nie mogą należeć do grona sędziów; 6. Jeśli zaszło nieporozumienie między kantonami jednego i tego samego obwodu, w takim razie rozstrzyga je zgromadzenie 10 merów, losem z obu najbliższych kantonów wybrane, lub merowie wskazani przez poważnione kantony; 7. Jeśli zważnionemi zostały dwa obwody jednego i tego samego departamentu, wtedy sprawę należy przedłożyć ciału prawodawczemu, które jako ostatnia instytucja w tej mierze rozstrzyga.

Tytuł II. Ciała prawodawcze.

Art. 8. Wyszele z łona ogólnego głosowania, wolnego od wszelkiego wpływu, tworzy ciało prawodawcze niejako gminę gmin. Ono jako ostatnia instytucja załatwia to wszystko, co dotyczy ogólnego interesu całego narodu: drogi, koleje, mosty, szosy, publiczne gmachy itd. międzynarodowe traktaty, o ile takowe dają się zawrzeć na drodze obopólnej zgody, podczas gdy wojnę przyjmuje tylko wtenczas, gdy idzie bronić się przed niesprawiedliwym a nieuniknionym zamachem.

Tytuł III. Jedyne podatki.

Art. 9. Podatek progressywny zastępuje wszelkie inne podatki, które raz na zawsze uchylają się. Ciało prawodawcze reguluje co roku cyfrę podatkową, która w ścisłym stosunku rozdziela się na pojedyncze gminy. Państwo powinno ponosić starania co się tyczy opłaty urzędników.

Tytuł IV. Armja narodowa.

Art. 10. Każdy obywatel francuski jest żołnierzem od 20 roku do 50; pozostaje on w swem rodzinnym miejscu, a jedynie co 8 dni powołany bywa na 3 godzin przedpołudniowych do wspólnych ćwiczeń. Na poświadczenie przełożonych, że posiada zupełne militarne wykształcenie, potrzebuje li co 3 miesiące brać udział w wielkich manewrach. Każdy legion obiera co roku swych dowódców. Ciało prawodawcze nominuje w razie wojny generałów;

Art. 11. Obecne kadry oficerskie obok oficerów nominowanych przez samą armie, zatrzymane będą.

Art. 12. Ostatnie postanowienie jest tylko tymczasowe, a z wymarciem dotychczasowych oficerów, przestanie mieć moc obowiązującą, jest ono niejako hołdem oddanym zasługom tych wojskowych obywateli. Awans będzie miał miejsce za pomocą wyboru obywateli korpusu, do którego każdy oficer według swego stopnia zalicza się.

Jak widzimy, ustawa ta wniesiona przez Raspaila i Rocheforta, ma zamiar Francji w miejsce dzisiejszych nadgryzłych, zupełnie nowe dać podwaliny. Rozumie się, że w ramach podobnej ustawy, dla Napoleona III. nie byłoby miejsca. Chociaż Rochefort na pierwszych posiedzeniach ciała prawodawczego w bardzo umiarkowanej wystąpił formie, mimo tego na jednym z ostatnich posiedzeń przyszło do zajścia, jakie z pewnością od r. 1848 w żadnym parlamencie Europy nie miało miejsca.

Rzecz się tak miała. Minister spraw wewnętrznych p. Forcade, pozwolił sobie w swym „liberalnej“ przemowie, kilka ironicznych wycieczek przeciw projektowi Rocheforta i Raspaila. Rochefort zastrzegł się przeciw czemuś podobnemu i mniemał, że cesarz sam dał 29. listop. (w czasie otwarcia posiedzenia) przykład zabawiania się kosztem reprezentantów ludu.

Cesarz i wszyscy obecni śmieli się, jak wiadomo, gdy w czasie przywoływania do złożenia przysięgi, wymieniono nazwisko Rocheforta, który w sali był nieobecnym). Rochefort zemdlił się teraz i powiedział, że on mniej jest śmieszny jak naczelnik rządu. Na to w sali powstał wielki hałas, mowy głos odebrano, to jednak co radykalny poseł wypowiedział, przez to nie odstąpił się.

Straże przed pałacem ciała prawodawczego podwojone od dzisiaj. Cesarz pragnie, aby Forcade de la Roquette pozostał w ministerjum.

Wyszła tu broszura o kwestji żydów w Rumunji. Wiele dzienników, a między niemi *Memorial diplomatique* mówią, że rząd rumuński zdaje się być przez rozwinięte tam motywa zupełnie usprawiedliwionym z oskarżeń przeciw niemu podnoszonych.

Moskwa. Carstwo nie wyjeżdżają przez zimę ze stolicy. Ks. Gorczakow nie opuszcza pokoi, ale pracuje jak najgorliwiej około spraw państwa. Podczas obchodu święta orderu św. Jerzego, rzekł car, iż nadał order św. Jerzego królowi pruskiemu, gdyż nietylko związany z nim węzłami pokrewieństwa ale i osobistą przyjaźnią, najgłębszą cześć dla niego żywi.

Wschód. Wiadomości nadeszłe pocztą Lloyda ze Stambułu z d. 4. b. m., mówią, że oczekują tam na wiosnę cara, który ma zarazem zwiedzić Jerolimę. Sefer pasza podał się o uwolnienie ze służby tureckiej, pragnąc przejść do służby egipskiej.

D. 2. b. m. zamknięty został sejm grecki. W Atenach panuje mniemanie, że nastąpi zmiana gabinetu, mianowicie, wystąpią ministrowie skarbu, sprawiedliwości i wojny, a Valaortis ma objąć zarząd skarbowości; wszelako zaprzeczają najnowsze doniesienia telegraficzne, aby się zanosilo na zmianę gabinetu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* **Z Wszechnicy.** Dzisiejsza uroczystość inmatrykulacyjna przekonała nas najlepiej o kierunku uniwersytetu lwowskiego. Uroczystość rozpoczęła dziekan wydziału prawniczego mową w języku niemieckim — kreślącą stanowisko dawnych i dzisiejszych uniwersytetów w społeczeństwie. Rotę przyrzeczenia zachowywana praw i posłuszeństwa dla władzy — czytano nam w języku niemieckim po niemiecku wywoływano imiona nasze z drukowanych w języku łacińskim kart inmatrykulacyjnych — wreszcie rozdawano nam w niemieckim języku drukowane prawa i przepisy uniwersyteckie. Tak więc do dziś dnia na wszechnicy lwowskiej nic się nie zmieniło — wszystko zostało „beim Alten.“

* **Dziki Nil.** Wiadomą jest rzeczą, że kronikarz niedzielny *Gaz. nar.* nie przebiera w kłamstwach, gdy się tyczy wycieczki na *Dziennik lwowski* lub gdy mu materiału brakuje do pisania. Wczorajszy feuilleton między innymi bajko-wieczami, puścił następujący o Faraonie, w którego miał się zgrać, nieznanemu mu wprowadzić ale to dla niego wszystko jedno, autor „Wycieczki do Egiptu“. Jest to rzeczą tak prywatnej natury, że o niej w piśmie publicznym mówić się nie godzi, a chociaż jest takim samym kłamstwem jak użycie wyrażenia „dziki Nil“, którego dotąd w opisie Egiptu nie napotkaliśmy wcale. Uproszczeni podajemy powyższe sprostowanie z tym dodatkiem, że *Gazeta* która zrobiła historjka Szmitta oszustem, Smolkę złodziejem a Godębskiego pijakiem, dawno utraciła wszelką cześć i poważanie u publiczności a zostając pod zarzutem sprzedajności i niegodna jest jakiegokolwiek odpowiedzi tak jak niemożliwą jest honorowa rozprawa z ludźmi kijami obłożonymi.

* **Jutro 14. t. m. o godzinie 9 przed południem** odbędzie się koniec ostatecznej rozprawy w sprawie księdza Bobikowicza.

* **Kołycki.** W gazetach niemieckich, z powodu zbliżającej się gwiazdki, pomiędzy mnóstwem rekomendowanych podarków — mięci się doniesienie o automatycznej kołysce, która po jednokrotnym nakręceniu, kołysze się sama przez kilka godzin, z regularnością i jednostajnością zupełną. Zdaje się, że ten towar znalazłby i u nas licznych nabywców — a ile by umniejszył kłopotów po domach, gdzie drobna dziatwa z takim mozolem się koleba!... Taka automatyczna kołyska kosztuje tylko 5 talarów. Sądzimy, że nie jedna z mamok lub nianiek, gotowaby poświęcić tę kwotę, z rocznych swoich zasług, byleby otrzymać taką kołyskę!

Przegląd literacko-artystyczny.

* **Teatr.** Pobyt królowej Bony w Bari, dokąd z Polski z niezmiernymi wyjechała skarby, przybycie tamże poselstwa Zygmunta Augusta tudzież Filipa II., a w końcu śmierć tragiczna tej dumnej królowej, były wątkiem do napisania obrazu dramatycznego, przedstawionego w niedzielę na scenie polskiej. Utwór sam zaleca się dość rzędną budową, gładką dykcją, lecz grzeszy brakiem akcji i tego ciepła, po którym dłuższe pozostaje w duszy widza wrażenie. W każdym razie wolimy ów dramat, niżli wiele innych podejrzanej wartości zagranicznych utworów, których małe próbki mieliśmy niestety sposobność na naszej oglądać scenie.

Gra aktorów zadowolniła nas.

Pani Milaszewska, jako królowa Bona, z zrozumieniem oddała trudną swą rolę. Oddając słusne jej pochwały, nie możemy prze-

milczeć, że w chwili, gdy jako królowa w nadziejach swych zawiadzona przemawia z najwyższym oburzeniem do wysłannika Filipa II., że w chwili tej pani M. zapomniała że przedstawia dumną Bonę i była niczem więcej jak tylko zwyczajną gniewem palającą kobiecina. Królowa Bona w obec posłów, dworzanów i licznych sług, nigdyby się była nie dopuściła podobnych hałasów. Toaletta królowej była prześliczna, to też nie dziwimy się, że Bona upadając zemdlona na ziemię, miała przedewszystkiem na uwadze wspaniałe szaty i nie pierw zemdlala aż zaasekurowała je przed wszelkim możliwym szwankiem, o jaki nie trudno było na posadzkach jej królewskiej Mości.

Pna Delchau grała dziś lepiej jak zawsze, zarzuciła jej tylko musimy małe zainteresowanie się całością w chwilach, gdy jej przychodzi niemać grać rolę. Gdy akcja najwyższą wywołać winna w grających mimikę, panna Delchau najubożniejszą przygląda się płomykom lamp, lub mustruje zgromadzoną publiczność.

Pan Linkowski, którego pamięć tego wieczora dość często przymuszona była apelować do budki suflerskiej, grał dobrze zdradzieckiego i żądnego wywyższenia dworzanina królowej. — Niemniej pp. Królikowski, Szymanowski, Baranowski, oddali swe role jak należy.

Zwracamy uwagę dyrekcji na jedną okoliczność. Ile razy sztuka wymaga orszaku panien, dworzanów, paziów itd., tyle razy spotykamy się na scenie z jednemi i temi samemi twarzami, jednym i tem samym strojem, co wszystko jak najfatalniej sekunduje całości.

Podobny orszak panien dworskich, jak to dzisiaj miało miejsce, gdzie ich aż dwie w jakichś czarnych szarawanikach wystąpiło na scenę, psuje niezmiernie efekt i nie przyczynia się wcale do podniesienia całości.

Za to dekoracje i przybory sali królowej były odpowiednie.

Akt Iszy z „Krakowiaków i Górali“ wypadł dziarsko. Rola Zosi odpowiedniejszą by była dla panny Ostrowskiej, której nie wiemy dla czego, nie widzimy nigdy na scenie, choć wiadomo nam, że panna O. wiele posiada kwalifikacji dobrej wiewaszki.

* **Teatr amatorski.** W środę na korzyść czytelnicy akademickiej po pierwszy raz: „Konfederacji barskiej“ fragment dramatyczny w 2 aktach wierszem Adama Mickiewicza, poczem nastąpi: „Gałązka Heliotropu“ komedia w 1 akcie przez E...y Jana Stożka. Na zakończenie przedstawiony będzie obraz z żywych osób: „Zdobycie Krakowa przez Konfederatów.“ Między pierwszą a drugą sztuką wykona towarzystwo spiewu Harmonia chór Mozarta „Świętość pieśni.“

* **Od dnia 1. stycznia** wychodzić będzie nowe pismo belestryczne p. n. *Kwiaty*; *Kwiaty* umieszczać będą: Poezje. Powieści. Rozprawy i szkice z wszystkich gałęzi nauk, w sposób encyklopedyczny. Przegląd literacko-artystyczny europejski, z szczególnym uwzględnieniem literatur słowiańskich i literatury węgierskiej. Rozmaitości ożywione anegdotami. Korespondencje z Paryża, Dreżna, Warszawy, Wiednia, Florencji i innych stolic europejskich, stale nadsyłane. Kronikę miejscową. Kronikę teatralną. *Kwiaty* zamienione będą w jak najkrótszym czasie w pismo ilustrowane i dodawać premje.

Ruch Stowarzyszeń.

* **Zarząd oddziałowy towarzystwa pedagogicznego** w Tarnowie zaprasza członków swego oddziału, jakoteż i szan. publiczności na walne zgromadzenie oddziałowe, dnia 23go b. m. o godzinie 2 po południu w sali rysunkowej szkoły realnej odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu z zawiązania kółek konferencyjnych i innych czynności;

2. Odczyt ks. Romana Fijałkowskiego, członka zarządu: „Na jakich czynnikach i jakimi środkami należy krzewić oświatę, aby jej nadać cechę narodową, i najrozsleglej ugminnić.“

3. Wnioski zarządu i członków.

* **Sprawozdanie wydziału towarzystwa „Mrówki“** za rok 1868—1869. Towarzystwo „Mrówka“ obrawszy sobie za cel popierania usiłowań ku szerzeniu oświaty ludowej wychodziło głównie z tej zasady, że wzięcie udziału w usiłowaniach tego rodzaju ile możności ułatwiać należy. Dlatego przyjmując chętnie do grona swego wszystkich, w których przekonaniu oświata ludu stała się potrzebą i nieodbitą, czynnego poparcia wymagającą koniecznością, a nie tylko poprostu tematem do pięknych mów zdo-

mował ją! Nędza wszystko przyjmie. Inny przepisywał papiery, prowadził książki rachunkowe, pomagał na sklepie... żyło się niewygodnie, nie tak jakby żyć należało; ale przyszłość jasniała przed każdym kolorami tęczy, złościła się urocz... a spojrz tylko; każdy myślał co go czeka, to, owo — najczęściej do prawdy niepodobne — ale we własnym kraju! wolnym, swobodnym!... bo myślą tej młodzieży ostatnią była — ojczyzna! do niej odnosiło się wszystko.

I otóż przyczyna, dla której młodzież kijowska tak wysoko stanęła w opinii kraju; dla czego do niej odnosiło się wszystko, cokolwiek było w nim najszlachetniejszego; dla czego młodzież tę kochano, wierzone jej, a w chwili stanowczej: poddano się nawet kierownictwu młodych patriotów, którzy za cały kraj myśleli, czuli, za kraj cały działali!...

Wolność, równość, braterstwo, hasło demokracji, było i tej młodzieży hasłem. Ideałem ich była Polska, ale odrodzona, inna, Polska przodownicza ludzkości! Takiej Polski nie kochać było rzeczą niepodobną; nie myśleć o niej — grzechem: nie pracować dla niej — zbrodnią.

Trzema drogami dążyła młodzież do celu: własnego wykształcenia; oświaty ludowej i wpływania na starszych swych braci. Drogi to były nieomyślne! i dążono niemi wytrwale.

Pod wykształceniem nie rozumiano suchego pedantyzmu, ale wykształcenie obywatelskie. Dawały go: solidarność młodzieży we wszystkim, pomoc wzajemna, praktyka życia. Pod skrzydłami akademii rządowej, istniała inna akademja własna, w której uczono się tego, co w tajemnicy przed młodzieżą starał się mieć car!... pracowano dla przyszłości!

(C. d. n.)

SOŁO W JÓ W K A

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Kijów.

Wolności wrogiem jest ciemnota, bo despotyzm światła nie znosi. Ciemnymi władać łatwo; oświeceni pytają o prawa!

Carat moskiewski nie nawidzi uniwersytetów. Jako złe konieczne, cierpieć je musi; dba jednak, by conajmniej było w kraju tych wiedzy świeczników, a skąpo udziela im mądrości oliwy, i nie rad widzi tych, którzy do światła dążą po wiedzę.

Car nie cierpi uczonych, nie nawidzi uczących się, jeżeli ich nauką nie jest: musztra lub czynownictwo.

Car nie lubi Polaków, bo mają pasję mędrszymi być od najgłupszych jego poddanych; car polskich akademji znieść nie mógł i wszechwładnym ukazem zgasił światła w Warszawie. Wilnie na ich miejsce ubogą zapaliwszy świeczkę w Kijowie. Zdawało mu się, że ona nikogo nie znieci; a tych, którzyby w Moskwie oświecać się pragnęli, potrafił on uczynić jakich despotyzmowi potrzeba.

Oszukał się miłoścy! Nie wynarodowiła się młodzież polska, zmuszona przebywać na akademiach moskiewskich, nie ominęła Kijowa; dla tego że po Warszawie i Wilnie, w nim trzecim czuła się u siebie.

Nowa część Kijowa t. z. „Słobódka“ zaroiła się od młodzieży akademickiej, która zasiadła obszerne aule, przepel-

niła laboratorje, gabinety, kliniki. Car zrobił wszystko, by młodzież w obcym znalazła się żywiole, a ona była u siebie... Z nad Wisły, Dzwiny, Prypeci, Bohu, Dniestru i Dniepru, zewsząd garnała się młodzież polska na uniwersytet kijowski, i ku zdumieniu wrogów! polski charakter nadała: akademji, całym częściom miasta; myśl polską wszczępiła w masę ludu i powoli, wpływ swój rozszerzając w młode ręce ujęła ster narodowej nawy. Z Kijowa to, najdalej kraniec Polski, pod zaborem moskiewskim zostające odbierały wskazówki: jak w danym razie postępować należy? Kijów stał się ogniskiem życia narodowego. Gorące serca młodzieży, wsparły doświadczeniem i mądrością oświata głowę, instynktownie garnące się do śmiałych zapaśników, którzy, w chwili ogólnego uspienia obywateli kraju znaleźli dość odwagi do wystąpienia na widownię działań narodowych.

Dwa tysiące w obec milionów — garstka; ale dwa tysiące młodzieży takiej, jaka podówczas była w Kijowie — przeraziło Moskwę! Więcej, bo chwilowo odjęła jej przytomność nie wiedziano: co czynić należy by rozlewający się potok, nie wezbrał groźbę, państwowego przewrotu? — Dozwolono mu płynąć — dzisiaj zdawaćby się mogło: dla tego, że łatwym był do zniszczenia; ale wówczas zdradzał on gwałtowną niemoc Moskwy, zawsze słabiej, gdy ma do czynienia z światłem!

Prawdą to jest, chociaż nie wszyscy wiare jej dadzą. Młódz to była biedna. Piechoto ładem, po kilkudziesięciu na tratwach wodą — przybywali do nieznanego miasta, przyszłości nie pewni — po naukę.

W świecie z sukna grubego, w butach podartych dwudziestoletni młodzi, z nadzieją świetnej przyszłości a głodny składał egzamin, dostawał matrykulę i siedł... szukać chleba. Kijów miasto wielkie; nie jednemu miłemu od akademji zdarzyła się korepetycja za skromny objadek... przy-

bnych w kwiecień lecz bezpłodne frazesy, zwróciło przedewszystkiem uwagę swoją na tych, którym należało do innych towarzyszów w podobnym pracujących kierunku, z powodu mniej dostępnych wkładek jest niemożliwym lub co najmniej uciążliwym.

Za podstawę swego istnienia i rozwoju przyjęło nie wielkie składki, lecz wiele składek, choćby te były najdrobniejsze. Niedogodność zbierania tak licznych i drobnych składek, bo miesięcznie 10 centów od każdego członka, starało się towarzystwo usunąć przez ustanowienie dziesiętników. Przy takich więc warunkach należało do towarzystwa już prawie tylko od dobrej woli zawisło.

Wymieniony powyżej właściwy i odrębny zakres działania jest nam rękojmią nie tylko dalszego istnienia o własnych siłach, ale zarazem stopniowo coraz większego rozwoju. Nigdy więc i na żadne projekta łączenia się któreby podstawę, zasadę bytu naszego naruszały, zgodzić się nie możemy, chociaż z drugiej strony z gotowością poświęcilibyśmy naszą samoistność na rzecz innego więcej ogólnego towarzystwa oświaty, gdyby nam w niem stanowisko odrębnej sekcji zapewniono.

Ograniczyliśmy zakres działania towarzystwa na okręg krakowski, by ile możności jak najmniej uzbieranego grosza wydawać na zarząd i niepotrzebne przesyłki, gdyż sądzimy, że zakładanie towarzystw na zasadach „Mrówki” w Krakowie, wszędzie gdzie tylko istnieje księgarnia a zatem i możliwość zakupywania książek na miejscu, najlepiej odpowiedzieć zdola celowi. Dotąd podobne towarzystwo z nazwą „Mrówka” istnieje w Łancucie.

O wynikach usiłowań naszych w pierwszym roku istnienia świadczą niżej podane liczby: Członków liczy towarzystwo 368. Przychód wynosił 267 guldów, rozchód zaś 266 guldów 80 centów. Księgozbiór towarzystwa liczy 631 tomów, z których utworono i zasilano księgozbiorki przy szkołach ludowych, na Piasku, Zwierzyncu, Kaźmierzu, w Prądniku czerwonym, Brzezniczy, Węgrzyczkach wielkich, Chorzelowie, Brzegach i Mogile.

Kraków d. 15. lipca 1869. Hipolit Witowski przewodniczący. Władysław Münich sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

W sobotę nastąpiło otwarcie obu izb rady państwa; po odbytem nabożeństwie w tunie św. Szczepana, na które nie przybył z ministrów p. Berger, członkowie rady państwa

nielicznie zebrał się w salach swych. W izbie panów z Polaków był obecnie jedynie ks. Konstanty Czartoryski; w izbie niższej Polacy jak dawniej zasiedli miejsca na prawicy, tylko p. Czerkawski siadł w prawem centrum.

W izbie panów około 12¹/₂ zabrał głos ks. Auersperg i oświadczył, że opinia publiczna zawsze z całym zaufaniem popierała czynności rady państwa, z którego to powodu i obecnie rozpoczęcie działalności jej witane jest przez wszystkich ze szczerą radością. Pierwszym jednak warunkiem i zadaniem rady państwa jest obrona konstytucji. Miłość ojczyzny powinna wspierać konstytucyjność przeciw tej lojalności, która chciałaby zmieniać konstytucję wedle osobistego widzimisię. W tym kierunku rada państwa powinna postępować z wytrwałością, gdyż przez chwiejność i ciągłe zmiany staje się uszczerbek prawowitości konstytucji. Książę wspominał, że niezawodnie rada państwa zdobie się w swych czynnościach z tymi czynnikami, które żądają zmian, i że w obopólnym porozumieniu rada państwa wszelkie da rękojmię, które ustala zasady konstytucji, wzmocnią wpływ rady i utrzymają powagę państwa.

Równocześnie zagał posiedzenie izby poselskiej dr. Kiemann najstarszy z delegatów i w kilku słowach powiedział, że rada państwa zebrała się, aby z całą siłą przyłożyć rękę do wykończenia konstytucji, i że w jakichkolwiek okolicznościach rada wiernie stać będzie przy konstytucji.

Obie przemowy jak widać, tchną silnym centralizmem; a w jednej i w drugiej mowa jedynie o konstytucji i państwie a nie o ludach, jak gdyby bez ostatnich mogło pierwsze istnieć. I w tem właśnie wykazuje się jak na dłoni wadliwość systemu, który dla formy pomiata treścią. Dziś o godzinie 11. uroczyste zagajenie rady państwa przez monarchę; należy mieć nadzieję, że monarcha przemówi w duchu zgody, gdyż nie może on jak ministerstwo być jedynie naczelnikiem jednej lub drugiej partji.

W Pradze chcą nazwę ulicy dominikańskiej przemienić na ulicę Husa.

W ministerstwie oświaty istotnie zajmują się założeniem nowej wszechnicy w Morawji (w Ołomuńcu lub Bernie), co ma być w łączności z przemianą katedr niemieckich we Lwowie na polskie.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego w Paryżu z dnia 9. grudnia Rochefort drwił sobie z cesarza tak dalece, że mamelucy z wielkim hałasem i oburzeniem przerywali mu mowę; Rochefort zemścił się za uśmiech, którym go przy otwarciu sesji przywitał Napoleon. Nazywał on Napoleona nie cesarzem lecz mężem, który stoi na czele państwa i wysłał wiadome wyładowanie na wybrzeżu Boulogne, gdzie na ramieniu Napoleona spoczywał orzeł żywy, przywabiony słoniną, którą sprytny Napoleon miał schowaną pod swym kapeluszem.

Ollivier znowu mniej ma nadziei wstąpienia do gabinetu, gdyż jeden ustęp programu jego nie podoba się Napoleonowi, co mu tenże też wyraził miar.

W Rzymie donoszą o intrygach Jezuitów, którzy do ostateczności prą papieża i podniecają jego gniew przeciw opozycji tych biskupów, którzy są przeciw ogłoszeniu jako dogmatu nieomylności papieża. Kobiety biorą również gorliwy udział we wszystkich zabiegach, kierowniczką Borghese stoi po stronie opozycji.

W kortezach podniesiono kradzież kosztowności korony, gdyż królowa Izabella miała ze sobą wiać bezprawne kosztowności za 20 mil. fr. Wybrano komisję, która zajmie się wyśledzeniem złoczyńców.

W Portugalji zanosi się na nowe zamieszania; kryswiz ministerstwie nieunikniona.

Kursa z dnia 12. grudnia 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Akcje kredytowe 257.60. Akcje banku anglo-austr. 275.—. Akcje franko-austr. 100.—. Akcje banku narodowego —.—. Verkehrsbank —.—. Volksbank —.—. Baubank —.—. Handelsbank —.—. Kolej Karola Ludwika —.—. Kolej południowa 255.75. Kolej państwowa 397.—. 5% metaliki —.—. Losy z r. 1864 118.50. Losy z r. 1860 97.36. Dukat —.—. Londyn 10 f. szt. —.—. Srebro —.—. Usposobienie ożywione.

Listy zastawne

Austryackiego Banku dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Podajemy niniejszem do wiadomości, iż sprzedaż naszych listów zastawnych powierzylimy dla Galicyi i Bukowiny wyłącznie Panom „J. Breuer i Syn“ we Lwowie. Wiedni, w Sierpniu 1869.

Austryacki Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Powyższe listy zastawne opiewające na 100, 500 i 1000 guldów, a spłacalne po upływie 10. lat w pełnej wartości nominalnej przynoszą pięć od sta i mają (oprócz regularnych tych odsetek) odpowiedni statutom udział w czystym zysku towarzystwa; dywidenda ta tworzy dodatkowe oprocentowanie, które na rok bieżący wyniesie prawdopodobnie najmniej jeden od sta.

Kupony płatne są 2. Stycznia i 1. Lipca każdego roku w Wiedniu, u kas Towarzystwa i u firmy „Lipmann Synowie“, we Lwowie, u nas bez wszelkiego potrącenia.

Zważywszy, iż Austr. Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych udziela takowe tylko do 50% wartości, — że wydaje listy zastawne do wysokości kwoty nieprzenoszącej dziesięć razy cyfry jego kapitału akcyjnego, podczas gdy zwykły stosunek liczebny kapitału akcyjnego do wydanych listów zastawnych jest jak 1 do 20 lub nawet 30tu, dalej że pewność tych listów zastawnych gwarantowaną jest oprócz hipotek dotyczących przez wpłacony całkowicie dwumilionowy kapitał akcyjny towarzystwa (za którego dobrem powodzeniem przemawia stale utrzymujący się wysoki kurs jego akcji) — zważywszy nareszcie, że te listy zastawne są w obiegu na wszystkich giełdach Austryackich, i również jako kaucyje użyte być mogą, przeto podają one największą pewność i największe korzyści, i słusznie takowe — jako do ulokowania kapitałów nader korzystne — polecić można.

1830-13-?

J. Breuer i Syn.

Filia ces. król. uprzywil. Zakładu Kredytowego
dla handlu i przemysłu we Lwowie
podaje do publicznej wiadomości, że od d. 1. Września 1869 r.
począwszy, wydaje

ASYGNATY KASOWE

4 - procentowe za 2-dniowem }
4¹/₂ - procentowe za 8-dniowem } wypowiedzeniem,
5 - procentowe za 14-dniowem }

i że wszystkie jej 4% Asygnaty Kasowe w obiegu znajdujące się, od 1. września 1869. począwszy, po 4¹/₂ od sta za 8mio dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

1876-9-?

Lein-Bibliothek, Musik-Lein-Institut. Cabinet de lecture. Circulating library.

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie
poleca swoją
CZYTELNIĘ
dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich
18.000 tomów
tudzież 1819-9-?
WYPOŻYCZALNIĘ NOT MUZYCZNYCH
30.000 sztuk.
Ceny znane, najprzystępniejsze

Armatys i Moerl we Lwowie.

Polecając swój największy Skład Zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych, zegarów pendułowych, kominkowych, salonowych, toaletowych, podróżnych, budziki strzelające i z zapalaniem świeczek. — **Łańcuszki złote i srebrne.** — Szczególniej zwracamy uwagę na zegary stołowe, salonowe, kominkowe, toaletowe i podróżne **sprzedajemy 10 procent niżej cen fabrycznych.** Za wszystkie u nas kupione towary jak i reperację wszelkiego rodzaju, które należą do sztuki zegarmistrzowskiej dajemy zaręczenie najrzetelniejsze od roku do dwóch lat. Ceny jak do gatunku towaru są z największą pewnością niższe od wszystkich miast zagranicznych.

Nadszedł świeży transport zegarków **Amerykańskich** w kompozycyjnych kopertach bez kluczyka do nakręcania w cenie 14 zlr.

Ulica Halicka Nr. 294,
na przeciw sklepu mód
p. Władysława Lewickiego.

1926-3-?



Stollwerka Cukierki piersiowe

Wyszczególnione nagrodami
na wszystkich wystawach.

Kompozycja cukru i takich ekstraktów ziołowych, których skuteczność na organa respiracyjne potwierdzona przez umiejętność medyczną.



Składy tychże cukierków w opieczutowanych paczkach po 32 centy znajdują się: We Lwowie u aptekarzy A. Berlinera i Z. Rukera. — W Brzeżanach w aptece obwodowej Józefa Żminkowskiego.

1919-1-?

Howego

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA.

Fabryka w Ameryce.
Bridgeport, Connecticut
założona przez

Eliasa Howego mł. w Nowym Yorku
wynalazcy maszyn do szycia.

Amerikanin Eliasz Howe mł. oryginalny wynalazca pierwszej prawdziwie praktycznej maszyny do szycia, jak wiadomo matki tego dziś tak nader ważnego przemysłu, w skutek którego to wynalazku miliony w obieg puszczane bywają, ukończył już w roku 1845 pierwszą swoją maszynę, dał takową w r. 1867 na wystawę w Paryżu i ścignął podziwienie wszystkich inżynierów, albowiem maszyna ta robiła szybkością 300 ściegów na minutę, a to z największą akuracją jaką tylko sobie wyobrazić można; wynalazca otrzymał 10. Września 1846 r. patent na rzeczony wynalazek, w skutek czego żadnej innej maszyny do szycia nie było dozwolone konstruować, gdyby nie trzymano się przytem prawideł wynalazku Eliasa Howego. Wynalazek maszyn do szycia stał się faktem. Nastąpiły wielkie waśnie, albowiem naśladowcy starali się przywłaszczyć sobie oryginalność wynalazku, o czym jednak we śnie marzyli, albowiem była to wcale inna forma nie zaś według zasad Eliasa Howego, dlatego też zawyrokowały sądy amerykańskie przeciw tym naśladowcom ażeby ci chcąc konstruować maszyny swoje od każdej Eliaszowi Howemu zapłatę uiszczali. Mądrzy ci wynalazcy przewyższając jeden drugiego wygotowali bez wielkiego mozółu mniej więcej gustowne modele, nie bez tego, iż aż do 10. Września 1867 r. placę wyznaczoną Howemu uiszczali, by tylko maszyn swoje fabrykować mogli, pomiędzy tymi w pierwszym rzędzie: Singer, Wheeler et. Wilson, Grover et Backer, Weed et Comp., Florence, Wilcox et Gibbs. Do r. 1863 fabrykował Eliasz Howe maszyny swoje, tylko do użytku przemysłowego, t. j. dla szwalni, krawców, gorsetów, pralni, kapeluszników, rękawiczników, szewców, siedlarzy, bandażyistów itp. wybudowawszy jednak w r. 1864 wielką fabrykę w Bridgeport Connecticut, konstruował następnie szczegółową maszynę familijną, od której lepszej w całym świecie nie znajdzie, a to z aparatami amerykańskimi tak pojedynczymi i genialnymi, 4 takowych wystarcza, by 40 rozmaitych robot uskutecznić, nie potrzebując nawet tak wielkiej ilości, jak to u innych maszyn, a właśnie to stanowi dobroć maszyn Eliasa Howego, dla których wyczerpanie się potrzeba tylko 2 godzin, jest to jedna z najprostszych i najłatwiejszych, nie ma tam grzechoczących kół jak u Singerowskiej maszyny, brakuje też drutów żelaznych wirujących na wszystkie strony przez co używanie bardzo utrudnionam się staje, gdy przesiwnie u maszyny Howego tylko igłę nawlec potrzeba, przytem ruch lłki i cichy, a robi szybkością od 8 do 1200 ściegów na minutę, większą szybkością można tylko osiągnąć u maszyn starszego systemu, co jednak już z tego względu nie zaleca się, ponieważ pracujący potrzebuje czasu do czuwania nad robotą tudzież na odpowiednie teje wykonanie. W Ameryce, Anglii i Francji, maszyna Howego wszędzie zajmuje pierwsze miejsce, takowa otrzymała w roku 1867 krzyż legii honorowej i złoty medal, następnie w r. 1869 w Beauvais dyplom honorowy, przewyższający jeszcze złoty medal, uznano takową tak w przemysłowym jak i familijnem życiu jako najcenniejszego systemu tak co do pojedynczości jako i szybkości roboty, i posiada przytem najcenniejszą igłę pomiędzy wszystkimi innymi maszynami.

Dyplom honorowy (1869).
Złoty medal (1869).
Złoty medal (1867).
Najwyższa nagroda Krzyż legii honorowej pomiędzy 82 wystawiającymi w Paryżu (1867).



Żaden inny fabrykat maszyn do szycia nie otrzymał nigdy tak wysokiego uznania jedynie tylko maszyna Howego i Spółki w Ameryce.

Jako zastępcy spółki maszyn Howego w Nowym Yorku,
Maurycy Ballaban, we Lwowie Nr. 342 m.
Dla Czerniowic w Domu Złoci Rolników.

Podarunki na nadchodzące święta Bożego Narodzenia

posiada **Magazyn ZYGMUNTA STEIF**

Wielki zapas płótna, białizny stołowej, białizny męskiej, chustek do nosa płóciennych i batystowych, ręczników i t. p. również

Ogromny zapas gotowych Damskich ubiorów

jako to
Kaftaniki pokojowe od zhr. 3 ct. 60
Paletoci do ulicy. od „ 6
Płaszczki od „ 10

Materye wełniane i jedwabne na suknie.
Zamówienia z prowincji posyła za zaliczką pocztową bez zwłoki.
Ceny wszystkich towarów są nadzwyczaj niskie i stałe.
1942-1-2

Liebiga ekstrakt mięsny.

z Fray-Bentos (w Południowej Ameryce). 1706-15-16
Liebig's Flesch-extract Compagnie, London.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.
Sporządzenie w okamgnieniu posilnej zupy mięsnej za 1/3 ceny podobnejże z mięsa świeżego. Sporządzać oraz można i dodawać smaku i sily zupom, sosom, jarzynom itp.
Dla wzmocnienia osłabionych i chorych.
Dwa złote medale, Paryski 1867; medal złoty, Havre 1868.

W celu uniknięcia omyłek upraszamy o zwrócenie uwagi, że na każdym słoiku znajdować się musi certyfikat z podpisem pp. profesorów
barona J. v. Liebig i Dra Max von Pettenkofer.

J. Liebig

Max von Pettenkofer

Ceny rozsprzedaży pojedynczej w całej Austrii:

Słoik funtowy angielski. 1/2 słoika 1/4 słoika 1/8 słoika
5 zhr. 80 ct. w. a. po 3 zhr. w. a. po 1 zhr. 70 ct. po 92 ct.

Do nabycia we wszystkich prawie handlach i aptekach.
Skład hurtowny dla odprzedających z odstąpieniem rabatu według ilości zamówionej u korespondentów towarzystwa, mianowicie
Joseph Voigt & Comp. in Wien, Kloger & Sohn. Wien
Zum schwarzen Hund, am hohen Markt Nr. 1. Schottengasse Nr. 1.

Filia Austriackiego

BANKU CENTRALNEGO

we Lwowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 11^{go} Grudnia b. r. rozpoczyna czynności w lokalu pod N. 30, w kamienicy pana Saara na placu katedralnym.

Dyrekcya.

NAFTE

wysłał koleją na prowincję każdego ponie-
działku i piątku za przekazem otrzymawszy
przy zamówieniu 20% zadatku.

Obecnie sprzedaje hurtownie począ-
wszy od jednego cetnara.

Naftę salonową dwa razy rafinowaną nie-
eksplozującą, całkiem białą, czystą i zupełnie
bezwonną cetnar wiedeński po 22 zhr.

Naftę zaś czystą, białą i niezapalną raz
tylko rafinowaną cetnar wied. po 19 zhr.

Naftę zaś czystą, żółtą zwykłą raz tylko
rafinowaną cetnar wied. po 16 zhr.

Przy zakupie większych, najmniej 10 cet-
narowych ilości opuszczam odpowiedni rabat.
Uskuteczniam też zamówienia mniejsze nawet
ćwierć cetnarowe za podwyższeniem ceny pół
centa na funcie.

Naczyńne stosowne za kaucyą wypoży-
czam, którą to kaucyę otrzymawszy na po-
wrót też samo naczyńne, natychmiast zwracam.
Powszechnie na prowincji utyskiwania na
złą naftę, spowodowały mnie, iż we Lwowie
za rogatką Żółkiewską magazyn dla wywozu
naftowego urządziłem i w znaczne zapasy białej
i żółtej nafty zaopatrzylem. Mogę zatem
wszelkie zamówienia z prowincji jak najlepiej
i najszybciej uskutecznić. Oraz ręczę za do-
broć towaru, za rzetelną wagę i za dobre na-
czyńne.
1892 4-2

Piotr Miączyński,
fabrykant Nafty we Lwowie.

Une demoiselle anglaise connaissant
le français et le piano, munie
d'excellentes recommandations de-
sire donner deux leçons par jour
dans une famille, où elle recevra en
retour le logement et la nourriture.

Reponses à l'administration de ce jour-
nal sous l'initiales C. G. 183.
1944-1-3

Am Graben N° 3.
zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärn-
tnerstrasse,
Keller & Alt,
Majstrowie krawieccy w Wiedniu
posiadacze nagrody państwa
polecają na porę
JESIENNĄ I ZIMOWĄ
najlepsze i najtańsze ubiory
MEZKIE
podług cennika:

Surduty jesienne
najnowszej mody
zr. 10.
elegancki zimowy surdut
z najlepszej materii i dobrego wykończenia
zr. 18.

Surduty wiosenne	8	28
Gonie do podróży z kapuza	od zhr. 8 do zhr. 30	
Paltoty jesienne	8	30
Ubiory jesienne	16	42
Tuzurki jesienne (saki)	6	26
(zakłady)	10	32
Płaszczki i marseloki	10	50
Surduty zimowe (krótkie)	6	14
Surduty zimowe (ciężkie)	14	50
Surduty aksamiłne	18	30
Surduty myśliwskie	6	28
Surduty strzeleckie	stała cena zhr. 10	
Szalunki	8	32
Surduty domowe i kancelaryjne	4	15
Surduty dla księży	16	30
Surduty wierzchnie dla księży	18	50
Eleganckie futra miastowe	10	300
Futra podróżne	36	200
Tuzurki salonowe	14	30
Fraki i surduty do wychodu	14	35
Kolorowe zakłady salonowe	10	28
Ubiory salonowe kompletne, czarne	24	45
Spodnie zimowe	4	15
Spodnie jesienne	3	10
Kamizelki w różnych gatunkach	4,50	9
Bluzy wojskowe	7	20
Ubiory gimnastyczne	2,50	8

Przy zamówieniach z laskawem oza-
czeniem miary piersi wierzchem (na oko-
ło piersi i pleców), objętości stanu (śro-
dkiem na około), długości kroku (od same-
go kroku do ziemi), upraszamy kolor i ce-
nę podług cennika wymienić, pozostawia-
jąc nam z zaspokojeniem wykonanie szan-
ownych zleceń, gdyż my jedynie dla pe-
wności zamawiającego każdej posyłce po-
świadczenie przylączamy, w którym się
wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas
pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przy-
czynny wymaganiami nie odpowiedzą, bez-
warunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie fran-
ko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie, sprzedają się
mniej zamożnym jak najtaniej.

Zwazywszy, że nasz rozległy skład, w towar na
każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że
najlepszy towar przy najrozszerzonym jego wyro-
bie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że
naszym usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu
osiągniętą dobrą sławę wszechstronnie trwale usta-
lić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla
ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrze-
by w sukniach u nas zaopatrzyć

Polecając się wzięciem Szanownej Fabryczności,
jakoteż laskawym odbiorcom, upraszamy jak naj-
liczej z zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem 1756-24-2
KELLER & ALT, majstrowie krawieccy,
Posiadacze wielu wyszczególnień, wła-
ściciele składu sukien,
Grabn N. 3, zum „Stock im Eisen“
we Wiedniu.